Rok XVI[ty]. † Nr. 27.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela piąta po Zielonych Świątkach, dnia 4. Lipca 1852.

Religia.

Zakony.

(Ciąg dalszy.)

Jezuici.

I.

Ziomek nasz, uczony Dr. Ney, opisując powstanie zakonu Jezuitów, tak mówi: W każdym wieku Kościół wydawał towarzystwa, które się poświęcały służbie Bożéj i usłudze bliźniego. Jak Benedyktyni i Cystersi ku nawróceniu pogan i uobyczajeniu dziczy; jak Franciszkanie i Dominikanie ku opowiadaniu Chrystusa, zwalczeniu grzechów, rozterek i herezyi w Chrześcianach, i zaszczepieniu miłości i światła w narodach; jak Trynitarze ku ratunkowi jeńców, na łonie kościoła powstali; tak Teatynowie r. 1524 ku naprawie Duchowieństwa, Bracia i siostry miłosierdzia r. 1545 ku usłudze chorych, Urszulinki r. 1537 ku nauczaniu płci żeńskiéj, inni ku oświeceniu młodzi, znów inni ku własnemu wydoskonaleniu się w cnotach, przez życie pełne umartwień się zwyciężali. Każdy zakon w duchu Chrystusa rosł, pracował i klasztory swe zakładał, z których niezliczone dobrodziejstwa narodom przychodziły w potrzebach duszy i ciała. W szesnastym wieku odszczepieństwa wielkiego (przez Lutra, Kalwina,) Bóg wskrzesił nowy zakon, którego przeznaczeniem, zdaje się, była walka z herezyą, i wstrzymywanie zaburzeń i rewolucyi w religii i społeczeństwie. Wszystkie stosunki życia duchowego i społecznego były zagrożone, wszystka władza podkopana; religia, prawa, rządy, obyczaje, w rozprzężeniu ...... Herezya obalała powagę wszelką, niszczyła, burzyła, a nie budowała.

Wtedy powstał zakon Jezuitów, okropny pogromca herezyi, założony przez Ignacego Lojolę. Ten Ignacy urodził się w Hiszpanii na zamku Lojola, roku 1491. — Gdy podrosł, został żołnierzem, i podczas obleżenia Pampeluny broniąc murów, ciężkie odniosł rany w nogi. W ciągu choroby, i gdy powtórnie sobie kości krzywo zrosłe kazał złamać, ani westchnieniem bolu nie okazał. Na łożu boleści czytając życie Zbawiciela i Żywoty Świętych, tak się przejął miłością Boga i pogardą świata, że postanowił zupełnie się zmienić, i zostać Chrystusa wojownikiem. Rozdawszy majątek, puścił się do Jerozolimy. Tam się pilnie przy-

patrował wszystkim tym miejscom, po których Chrystus Pan chodził i gdzie ucierpiał; a nawet chciał tam pozostać, lecz mu nie dozwolono. Powrócił przeto do kraju; a że czuł, iż mu zbywa na nauce, uczęszczał do szkoły mając już lat 33, i wśród dzieci uczył się z wielką pokorą. Po czém udał się na akademią do Paryża. Tutaj złączył się z 7. towarzyszami, i z nimi utworzył towarzystwo, uczyniwszy śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Ci pierwsi towarzysze S. Ignacego byli: Piotr Leferre, Franciszek Ksawery, Jakób Lainez, Alfons Salmeron, Szymon Rodriguez, i Alfons Bobadilla, po większéj części Hiszpanie i Portugalczycy. — Chcieli się udać do Palestyny, ale na żaden sposób nie mogli, bo wojna pomiędzy Turkami była wybuchła. Udali się przeto do Rzymu i to Towarzystwo Jezusowe oddali usłudze Kościoła i Papieża. Paweł III. potwierdził ten zakon r. 1540.

Odtąd, mówi nasz Ney, jak olbrzym wzrastał ten zakon i prace jego. Wszędzie żądano, i proszono o członków Towarzystwa Jezusowego, wszędzie zakładano kolegia, seminaria, szkoły; wszędzie nowy duch powstawał, gdzie się ukazał Jezuita.

Po 16tu latach istnienia zakon był rozszerzony po całéj kuli ziemskiéj. Dwory cesarskie i królewskie ubiegały się o mężów, którzy sami z siebie czyniąc ofiarę na pożytek i uświętobliwienie świata, z najgłębszą pokorą łączyli najbystrzejsze rozumy, oświatę, wytrwałość i najczystsze serca. Poddając się zupełnie woli Papieża, śli gdzie ich wysłano, bądź w poselstwie do króli i narodów, bądź na wytępienie herezyi, na opowiadanie Chrystusa poganom, na dźwignienie obyczai, do śpitali, obozów, na duchowną usługę rannym, powietrzem zarażonym, ubogim i t. d. Ustawy zakonu miały na celu: wystawić dzielnych wojowników Chrystusa, gotowych na wszelkie trudy, prace, głód, nędzę i męczeństwo. Cisnęła się do ich szkół i nowicyatów młódź uboga i ślachecka; książęta, prałaci, wstępowali do zakonu, pełnego poświęcenia i pracy.

S. Ignacy umarł w roku 1555, licząc lat 64 życia. Zostawił przeszło tysiąc członków w stu przeszło kolegijach.

Byłto mąż gorliwy o zbawienie dusz ludzkich, i przedziwny w modlitwie; nic w pracach nie począł, nimli się nie był udał w modłach do Boga swojego. Pokora w nim była przedziwna, o sobie i swych rzeczach rzadko mówił, chyba tylko na pociechę komu, by jego smutek oddalić. W posłuszeństwie, które jest córką pokory, był dziwnie wzmocniony. Spowiednika swego i w największych pracach słuchał. Z pilnością tę cnotę posłuszeństwa Synom swoim duchownym zalecał, i nazywał ją mistrzynią miłości, towarzyszką sprawiedliwości, wzorem cnót wszelkich, nieprzyjaciółką woli, portem pokoju i biesiadą bezpiecznego sumienia. Namiętność i wrodzone skłonności bardzo już zwyciężył, i miał je sobie powolne. Z natury był gniewliwy, a tak się zwyciężył, iż go nigdy w gniewie nie widziano. I w smutku i w radości nigdy się nie odmienił, ani się nie zmarszczył, iż żadnéj po nim popędliwości, ani odmiany, znać nie było, tak w chorobie jako i w zdrowiu. Kochał się bardzo w muzyce i śpiewach kościelnych. W słowach i mowie był bardzo ostrożny, a nawet gdy upominał, nie obraził. Skąpo chwalił, gdy kogo chwalił; a o grzechach ludzkich nic nie mówił; a gdy kto co rzekł, on bronił, albo też mawiał: „Nie potępiajmy przed czasem, Bóg serce widzi.“

Gdy domowy w czém wykroczył, taił i milczał, lecz czasu swojego napomniał. Mówił, iż wszyscy domowi jego dobremi przykładami go budują, i pożytek z nich bierze, i wszyscy się jemu podobają, tylko on sam sobie się nie podoba. Mądrość jego w rządzeniu była tak wielka, iż rozweselała każdego. Łaskawość z karnością umiał miarkować i pogodzić. Chorych starannie pielęgnował, i w dzień i w nocy miał o nich pieczą. Dzień śmierci przepowiedział, a ręce i oczy w Niebo podnosząc, a wołając: „Jezu! Jezu!“ Bogu ducha oddał.

Niezwiędłym kwiatem w koronie sławy Śgo. Ignacego, są jego Ćwiczenia duchowe i Ustawa zakonu, którą wypracował, używszy do tego tylko Pisma ś. i książki o naśladowaniu Chrystusa. — S. Franciszek Ksawery mówi względem téj ustawy, iż S. Ignacy wziął natchnienie od samego Pana. Nadludzka mądrość z wszykich ustaw przemawia i duch czysto Chrystusowy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gospodarstwo.

Jak nadać ziemniakom wodnitym mączytość i dobry smak.

Kiedy ziemniaki wodnite poczną wreć, tak iż prawie do połowy są ugotowane, należy je odlać, inną wodą gorącą nalać i dopiero całkiem dogotować. Tak ugotowane ziemniaki wodnite stają się mączytemi i dobrego nabierają smaku; wszystko jedno, czy je się gotuje w łupinie, czy téż oskrobane. — Doświadczono tego w jednym domu w Górnym Szląsku na wodnitych ziemniakach; nie zawadzi zrobić tę probę; jeżeli nie na jednym, to na drugim gatunku ziemniaków może się udać.

Nowy sposób sadzenia jabłoni jest następujący: Wybierz latorośle dobrych gatunków jabłek, wsadź każdą w ziemniak i zakop w ziemię tak głęboko, iżby tylko jeden lub dwa cale latorośli nad ziemią wystawały. Ziemniak daje pożywienie latorośli, ta zapuszcza korzenie i tak z wolna wystrzela i w piękne drzewo wyrasta. To postępowanie jest bardzo proste i bez szczepienia wydaje piękne drzewa. — Jest to wynalazek jednego ogrodnika czeskiego.

Rozmaitości.

Nowe książeczki.

Jużeście poznali ojca Antoniewicza, Przełożonego Missyi, jedni osobiście, drudzy ze słyszenia. Otóż, moi Bracia, ten Kapłan Towarzystwa Jezusowego wydał kilka książeczek dla was, abyście je czytali, a z tego czytania odnosili korzyści. Są bardzo czułe, i tkliwe, i piękne, aż ci łza z oka mimowolnie wytryśnie, jak je czytasz, a jednak je czytasz chętnie, bo ci się aż miło robi na sercu.

Otóż więc, mili Bracia, w téj Szkółce niedzielnéj i te książki Ojca Antoniewicza wam przytoczę, abyście je poznali, i sobie kupili, kto może, zwłaszcza, że są bardzo tanie.

1. *Krzyż Missyjny.*

Pamiątka z roku 1851
dla Ludu Górno - Szląskiego,
wydane w Piekarach Niemieckich.

Dobrze znacie kraj Górno - Szląski. I tam mieszkają Polacy, chociaż kraj jest przepełniony Niemcami; ale z jednéj strony Kraków, z drugiéj Poznańskie. I tak się przechował język polski, chociaż nieczysty, pomiędzy owym ludem. Bo za dawnych czasów należał Szląsk do Polski, potém należał do Czech i Austryi, a teraz należy do Prus. — A chociażto są Polacy i nie znają języka niemieckiego, jednak i księża byli Niemcy, i w szkołach uczono ich tylko po niemiecku. — Dla tego źle było z ich oświatą, bo to źle w obcym języku czegoś się nauczyć, kiedy go się nie zna. Teraz to Rząd Pruski pozakładał dla nich szkoły polskie, i więcéj jakoś księży polskich do nich teraz przybywa. A poczciwy i dobry to jest lud, ma swoje nałogi, bo ciemny, ale do swéj wiary i języka bardzo przywiązany; a gdy tam więcéj oświecenia i nauki do nich przybędzie, to téż lud i owych nałogów się pozbędzie, bo to lud z serca poczciwy.

I dla tego w dziesięciu miejscach odbyli Ojcowie Jezuici na Górnym Szląsku Missye, to jest: w Piekarach, Górach Tarnowskich, Woźnikach, Biskupicach, Mysłowicach, Ćwiklicach, Pszczynie, Toszku i Bytomiu.

I na pamiątkę tych Missyj wyszedł ów Krzyż Missyjny. Z serca do serca pisany, ztąd téż jego słowa tak czułe i rzewliwe: Słuchajcie!

„I stanął lud cały (przy poświęceniu krzyża missyjnego), lud boży, jakby w formie krzyża, na cztery stany rozdzielony — bo lud boży zawsze i wszędzie, na sercu formę krzyża nosić powinien! A któryż to jest ten lud Boży, któż do niego należy? — O każdy, każdy, czy w purpurze, czy w łachmanach, czy w koronie, czy w czerniach, czy z orężem, czy z pługiem; każdy kto Boga zna, kocha i wielbi, i grzechu się strzeże.

I stanęły Matki pod czerwoną chorągwią — bo czerwona barwa jest znakiem męczeństwa, a życie dobréj Matki jest ciągłém, błogosławioném męczeństwem, bo jest ciągłém zaprzeniem i poświęceniem siebie saméj.

I stanęły dziewice pod białą chorągwią — bo barwa biała jest godłem czystości, — a tak jak białą lilję każdy proszek brudny szpeci i niszczy, tak każde słówko, każda myśl brudna, szpeci i niszczy czystość serca dziewiczego.

I stanęli młodzieńcy pod zieloną chorągwią — bo barwa zielona jest barwą nadziei, a oni są nadzieją kraju całego; biada im, biada krajowi całemu! jeżli ta nadzieja, rozpustą i zuchwalstwem roztoczona, znędznieje i uschnie.

I stanęli gospodarze i mężowie i ojcowie pod niebieską chorągwią, — bo barwa niebieska niebo przypomina, a gospodarze ziemscy powinni iść za przykładem Gospodarza niebieskiego, — a ojcowie na ziemi powinni nam przypominać tego, który jest w Niebiesiech."

I nieco daléj: „Grzechy krzyż wystawiły, krzyż grzechy zwyciężył."

(Dalszy ciąg nastąpi.)

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)